

Mieczysław Gil: Jest tylko jeden szkopał, bo nie wiadomo jak ten rząd obalić



Było tak pięknie. A tu ambaras. Poleciały w dół sondaże, premier Ewa odsunęła koneserów ośmiorniczek i dobrych win do kąta. Nie pomogło! Osiem lat poszło na marne. A wszystko było poukładane i dopięte na ostatni guzik. Może jeszcze uda się co nieco uratować? Kto żyw ruszył na pomoc. Były już szef radiowej Jedynki grał hymn, pozostali wznosili larum. Roman Giertych uczył na sejmowym murku ulicznego podskakiwania, lider zakodowanych rzucił pracę, by bez reszty poświęcić się ratowaniu demokracji.

Nie zawiedli też przyjaciele. Media zachodnich sąsiadów, jako że są wolne, niemal tydzień nie informowały opinii publicznej o napaściach w sylwestrową noc na niemieckie kobiety. Nie miały kiedy, bo pochłonięte były przekazywaniem burzących krew w żyłach informacji z Polski. Inna sprawa, że tych ostatnich było i jest bez liku. W kolejnym wywiadzie dla niemieckiego "Die Welt" Tomasz Lis poinformował, że znajduje się na osobistej liście wrogów prezesa PiS. Mało kto ma tak ponadnormatywną wysoką samoocenę jak naczelny „Neewsweka”. Bo przecież nikt nie uwierzy, że widział jakąkolwiek listę...Nikt, poza tymi, co chcą w to wierzyć. Z ufnością dziecka przyjmują zapewnienia o wszystkich plagach Egiptu, które dotknęły polityków obozu rządzącego. W modzie jest sok z buraka, który sobie nawzajem podrzucają na Facebooka. Jego krzepiąca moc jest nieoceniona! Krystyna Janda na szalę rzuciła swój dorobek artystyczny. W tak „elegancki” sposób rozprawiła się z poseł Krystyną Pawłowicz, sprowadzając różnice polityczne do hormonalnych dolegliwości dojrzałych kobiet. O dziwo, nie wzbudziło to niesmaku. No, to dorzuciła jeszcze jakąś kolejną listę wrogów. Jakaś epidemia, czy co?

Mieczysław Gil

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (6/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. M. Żegliński